Nr. 287 Kraków, piątek 14 grudnia 1917. Rocznik XXVI.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranica miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer

Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru pojedynczego 10 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Grodzka L. 13, II. p.
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem ... h

Rokowania o rozejm znowu podjęto.

Asquith o pokoju. — Mowa tow. dra Diamanda w komisyi Izby posłów.

Z zagadnień pokoju.

Rokowania znowu podjęto. — Stanowisko koalicyi. — Zadania polityki niemieckiej. — Z głosów niemieckiej prasy. — Kautsky o stanowisku Niemiec. — Gdzie parlament? — Ruch pokojowy w Anglii. — Zdobycze angielskie w Afryce i Azyi. — Nowe trudności.

Telegramy donoszą, że Rosyanie ponownie podjęli rokowania z państwami centralnemi o rozejm broni; oświadczają przytem, że zwracają się ponownie do koalicyi z apelem, aby wzięła udział w rokowaniach.

Co czyni na to koalicya? Bynajmniej nie bojkotuje obecnie rządu bolszewickiego, gdyż widzi, iż staje się coraz silniejszy; że zyskał, dzięki swej polityce pokojowej i agrarnej poparcie żołnierzy i chłopów; że wybory do konstytuanty mają przebieg korzystny dla Lenina. Akceptuje więc ideę pertraktacyj ze strony Rosyi — bez wątpienia, by uzyskać na nie wpływ, odpowiednio je modyfikować, przeciągać i t. d., słowem, by (chociażby w małym zakresie) powtórzyć tą grę, którą koalicya prowadziła z Kiereńskim, aż w zupełności opanowała była rząd mienszewików i soc. rewolucyonistów.

Lenin i Trockij niezawodnie jednak nie pójdą na tą grę, rozumiejąc dobrze, że poddać się antypokojowym tendencyom Clemenceau i Lloyda George'a, znaczy to przedewszystkiem zniszczyć źródło własnych wpływów. W każdym razie ta gra koalicyi zasługuje na uwagę.

W związku z nią nabiera szczególnego znaczenia stanowisko Niemiec w pertraktacyach. Niezmiernie wiele zależy od tego, z jakim stopniem szczerości i dobrej woli do pokoju porozumienia wystąpi polityka niemiecka. Jeśli by się ujawniły (chociażby zamaskowane) tendencye aneksyonistyczne, nie liczenie się z prawem narodów, z niepodległością Polski i t. d., może łatwo dojść do konfliktu z bolszewikami — który koalicya nie omieszka wyzyskać. Odwrotnie — jak słusznie wskazuje Kautsky w „Leipzig. Volksztg." — jeśli Niemcy w pertraktacyach na wschodzie wykażą istotnie wyczucie demokratycznych żądań chwili, rosyjskich nastrojów i t. d., jeśli potrafią stanąć na stanowisku głębszego i szerszego zrozumienia istoty zagadnienia pokoju, — w takim razie ich demokratyczna polityka na wschodzie wywrze niezawodnie wpływ na spotęgowanie prądów pokojowych na zachodzie, we Francyi lub Anglii. **Tak więc Niemcy ponoszą teraz wyjątkową odpowiedzialność!**

Vorst, „fachowiec" do spraw rosyjskich w „Berl. Tagebl.", słusznie wskazuje cytatami z oświadczeń Lenina, że ten bynajmniej nie jest zwolennikiem pokoju za wszelką cenę. Owszem, wielokrotnie wskazywał w ostatnich czasach, że wojna rewolucyjna w pewnych warunkach ma wielką racyę bytu — jako środek np. przeniesienia rewolucyi na zachod. Jeśli mimo to Lenin robi politykę pokojową, to zmuszają go do tego warunki wewnętrzne, przymus wobec nastrojów w wojsku i ludzie. To nie są jednak warunki, które nie mogą uledz zmianie! Niewłaściwa polityka pokojowa ze strony Niemiec może postawić Lenina w takie położenie, że zmieni swe hasło.

Niestety — mimo wszelkie deklamacye „Vorwaertsu" o tem, że w Niemczech już panuje demokracya, parlamentaryzm i t. d. — lud niemiecki w danej chwili jest pozbawiony wpływu na pertraktacye. Parlament nie funkcyonuje. Nawet zgromadzenia publiczne w Berlinie zakazane.

Mimo to należy spodziewać się, że jeśli nie głos ludu, to sama żelazna logika trudnej sytuacyi międzynarodowej podyktuje Niemcom ustępliwą i rozumną politykę na wschodzie. Niemcy muszą sobie rozwiązać nieco ręce na zachodzie!... Tem się tłomaczy, że prasa postępowa namiętnie doradza niemieckiemu rządowi, by współdziałał z Rosyą w sposób zgodliwy. „Berl. Tagebl.", „Voss. Ztg." i „Vorwaerts" wskazują zgodnym chórem na konieczność takiego szybkiego i ustępliwego prowadzenia pertraktacyj, by Anglia nie miała poprostu czasu do interwencyi.

A propos Anglii, której polityka skupia teraz na sobie powszechną uwagę. Co uczyni? Niezawodnie prądy pokojowe tam się wzmagają. Niejednokrotnie wyliczaliśmy tego objawy. Ostatnia mowa Asquitha także zawiera nuty pojednawcze. Dzisiejsze telegramy donoszą o energicznej akcyi zgromadzeniowej znanego pacyfisty socyalisty Snowdena. W samych okolicach Glasgowa odbyć się miało przeszło 50 zgromadzeń za pokojem porozumienia. „Daily Telegraph" donosi uporczywie o spodziewanem ustąpieniu Lloyda George'a.

Nie przeceniajmy jednak tych objawów. Przyjrzyjmy się lepiej wynikom ostatnim wojennej akcyi Anglii. W ostatnich dniach Anglia — możnaby powiedzieć — osiągnęła niezmiernie ważne swe cele wojenne. Mówimy o zdobyciu Jerozolimy i Afryki wschodniej ostatniej kolonii niemieckiej.

W ten sposób łącznie ze zdobyczami w Mezopotamii i opanowaniem połudn. Persyi, Anglia wytwarza kolosalny obszar, znajdujący się pod jej władzą. Od południa Afryki podąża przez całą Afrykę ku północy, przez Arabię (z Jeruzalem i Mekką) i morze Czerwone przerzuca się ku zatoce Perskiej i Mezopotamii, dalej przez Persyę łączy się z Indyami! **Potęga to kolosalna!** Mogą teraz między innemi odebrać kalifat Turcyi, oddając go jakiemuś wodzowi arabskiemu. Mogą w Palestynie spróbować utworzenia państwa żydowskiego, które zresztą pozostałoby oczywiście wasalem Anglii.

Olbrzymi cel został przez Anglię osiągnięty! — Czy ułatwi to zawarcie pokoju? O tyle, że Anglia mogłaby zadowolić się swymi sukcesami, które osiągnęła. Ale... **co będzie z koloniami afrykańskiemi Niemiec?** Niektórzy publicyści wskazują, że oddanie z powrotem wschodniej Afryki Niemcom jest wykluczone, gdyż głównie zasłużyły się koło zdobycia jej angielskie kolonie południowo-afrykańskie i jest rzeczą niemożliwą, by zrezygnowały ze swej zdobyczy, o którą im tak bardzo chodziło — tem bardziej, że zazwyczaj niedoceniany jest wpływ kolonii angielskich na politykę Anglii.

Występują **więc nowe trudności.** Niemcy naturalnie z kolonii nie zrezygnują. Powstanie więc (obok kwestyi alzackiej) kwestya rekompensaty za wschodnią Afrykę. **Czyim kosztem?** Anglia zapewne nie omieszka znaleść odpowiedzi na to pytanie — w samej Afryce... W każdym razie kwestya jest do rozwiązania.

Sprawa pokoju.

Rokowania wznowione.

Petersburg. Pet. ag. Delegacya rosyjska, biorąca udział w rokowaniach o rozejm zgodnie z zawartą umową **wczoraj po południu spotkała się z delegatami mocarstw centralnych.** Oprócz przedstawicieli stronnictw politycznych, uwierzytelnionych przez radę komisarzy ludowych, do delegacyi należą rzeczoznawcy wojskowi, jakoteż delegaci armii i floty.

Rada komisarzy ponownie zaproponuje sojusznikom wzięcie udziału w rokowaniach pokojowych, a gdyby nie dali żadnej odpowiedzi, to cała dalsza odpowiedzialność na nich spadnie.

Konstytuanta rosyjska a niepodległość Polski.

Kopenhaga. (BK). „Berlingske Tidende" donosi z Sztokholmu: Nowy poseł bolszewików w Sztokholmie **Orłowskij** oświadczył, że jest przekonany, iż **konstytuanta będzie popierać bolszewików i opowie się za niezawisłością Finlandyi i Polski.** Uważa on za rzecz samo przez się zrozumiałą, że fortyfikacye na wyspach Alandzkich będą zniesione i że **ludności Finlandyi i wysp Alandzkich będzie danem prawo postanowienia o swym przyszłym losie.**

Dotychczas niemieckich warunków nie przedłożono.

Urzędownie: „Times" przynosi wiadomości z Rosyi o niemieckich warunkach pokojowych, które miano przedłożyć delegatom rosyjskim, a które odnoszą się częścią do spraw gospodarczych, częścią do spraw politycznych. Wobec tego należy stwierdzić, że dotychczas nie przedłożono jeszcze wogóle żadnych niemieckich żądań pokojowych delegatom rosyjskim i że dotychczas omawianą była wogóle tylko sprawa rozejmu. Wszystkie wiadomości angielskie są wymyślone tylko w tym celu, aby podburzyć rosyjską opinię publiczną przeciw Niemcom i przeciw idei pokoju.

Stosunki w Rosyi.

Walki na południu.

Walki z „Kaledończykami."

Amsterdam. BK Według doniesienia biura Reutera z Petersburga pod Tamarówką rozegrała się walka między oddziałami szturmowymi, które się oświadczyły przeciw maksymalistom i wojskami lokalnemi z jednej strony, a **marynarzami, czerwoną gwardyą i oddziałami piechoty z drugiej strony.** Z Petersburga nadeszły samochody pancerne, a z Charkowa wojsko. Według „Russkoje Słowo" **walka trwała przez cały dzień i noc.** Była ona bardzo gwałtowna i pociągnęła za sobą **wielkie straty po obu stronach.**

Londyn. (Reuter). „Daily Chronicle" donosi z Petersburga: Według sprawozdań służby kolejowej **bataliony bojowe Kaledina pobite zostały pod Białgorodem.**

Zniesienie własności obszarników. — Niech chłopi natychmiast rozbierają grunta.

W odezwie, wydanej przez Lenina, jako prezesa Rady komisarzy ludowych, do komitetów włościańskich, powiedziano dosłownie:

„**Własność ziemska obszarników została przez II Zjazd R. D. R. i Z. skasowana. Ukaz o ziemi już został wydany przez obecny Rząd Tymczasowy Robotniczy i Włościański. Komitety rolne winny natychmiast brać ziemie obszarników do swego rozporządzenia, pod surową kontrolą i strażą strzegąc byłego mienia obszarniczego, które odtąd stało się własnością społeczną. Rozporządzenia Komitetów rolnych winny być urzeczywistnione. Rada komisarzów ludowych wzywa włościan, aby ujmowali władze w swe ręce. Robotnicy poprą włościan, zorganizują produkcyę maszyn i narzędzi i ze swej strony proszą włościan o dowóz zboża.**"

Fałszywe pogłoski o demobilizacyi.

Jak donoszą ze strony dobrze poinformowanej, wiadomości, nadeszłe z Kopenhagi o demobilizacyi armii rosyjskiej nie odpowiadają faktom.

Również nie została dotychczas potwierdzoną z żadnej strony pogłoska o zamianowaniu Szczerbaczewa rosyjskim głównym wodzem, oraz o jego rzekomej misyi w rokowaniach pokojowych.

Z mowy Asquitha o Niemczech

Z przemówienia Asquitha, które podajemy w innem miejscu, wybija się na pierwszy plan jego tyrada, skierowana pod adresem Niemiec. Na równi z Wilsonem uważa on, że wojna obecna musi się rozprawić z systemem pruskim.

Podkreśla, że nie jest to równoznacznem z chęcią pogwałcenia egzystencyi, niezawisłości, czy pokojowych przedsięwzięć narodu niemieckiego, nawet nie jest równoznacznem z narzucaniem narodowi niemieckiemu takich lub innych wewnętrznych urządzeń. Ale świat musi się pozbyć raz na zawsze zmory owego systemu...

Czem wyróżnia się specyalnie system pruski, rozszerzony wraz z przewagą Prus na całe Niemcy, to nieraz usiłowali formułować ministrowie koalicyjni, ale brakło konkretnego wyjaśnienia, jak — wedle nich — ma się odbyć to przerodzenie, na widok którego zapowiadają, że schowają miecz do pochwy.

Bo musiałaby to być przecież niezwykle głęboko sięgająca przemiana. Cech bowiem, nabytych całą przeszłością historyczną, nie można pozbyć się, jak gdyby zmyć, choćby pod niewiadomo jakim naciskiem.

Prusy jeszcze jako malutkie państewko wchłonęły były w siebie, jak zaczyn drożdżowy, tradycye krzyżackie; rozszerzały się następnie gwałtownie kosztem Austryi, Polski, wreszcie wszystkich sąsiadów na terenie ogólno-niemieckim i na zewnątrz. Z zawrotną w dziejach szybkością z małego, lennego państewka — wypłynęły były na stanowisko takiej potęgi, jaką uzyskały za Bismarka.

Działo się to wszakże na widowni historycznej. A wielkie mocarstwa, które dziś wytykają potężnym Niemcom ich specyficzny charakter militarno-biurokratyczny — traktują je tak, jak gdyby one nagle około 1914 roku spadły z księżyca, a nie istniały, dochodziły do potęgi, stwarzały swoją psyche w ich obliczu — bez wywoływania gromów moralnych.

I dlatego ta nagła awersya do Pruso-Niemiec ma w sobie coś, co potrąca jakby o niezupełnie szczerą, dorobioną do wypadków nutę... I może dlatego mowy antypruskie wodzów politycznych koalicyi są mimo bardzo ostrych akcentów jakieś, jakby zawieszone w powietrzu.

Wierzymy, iż Anglia chciałaby wyjść z wojny z widocznym znakiem tryumfu także moralnego, gdyż takich mąk, jakie sprowadziła wojna światowa nie można usprawiedliwić li tylko korzyściami politycznemi — i radaby widzieć, że jej nacisk zdołny był wpłynąć na ustrój największego wroga w tej wojnie — Niemiec... Byłoby to dla niej skompletowanie tryumfu. Woli jednak zgóry się nie wiązać, co uzna za „dostateczną" przemianę.

* * *

Nie chcemy zniszczyć i upokorzyć narodu niemieckiego. — Wewnętrznych urządzeń nie będziemy Niemcom przepisywać. — Zasada siły ma być zniesiona. — Kwestya wojny ukrytej.

Londyn. (Reuter). Asquith wygłosił w Birmingham mowę, w której podniósł na początku, że nie mówi do swoich bezpośrednich słuchaczy, lecz także w równej mierze do nieobecnego na sali audytoryum rodaków, sprzymierzonych, neutralnych i nieprzyjaciół.

Obszernie mówił Asquith o liście Landsdowne'a: Zaznaczył on, że za treść listu ani pośrednio ani bezpośrednio nie ponosi odpowiedzialności. Musi jednak przyznać, że wiele krytyki, z jaką spotkał się ten list, zdaje się pochodzić stąd, że wyczytano w nim zdania i zamiary, których mówca w nim nie znajduje.

Celem naszym jest zapewnić skuteczny

udział we władzy nie tylko rządom,

ale i ludom,

co byłoby w przyszłości gwarancyą pokoju światowego. **Dziś nawet jest rzeczą jasną, że nie tylko rządy, ale i ludy w krajach nieprzyjacielskich są sztucznie utrzymywane w nieświadomości naszych rzeczywistych zamiarów tak co do wojny, jak co do pokoju.** Będę w dalszym ciągu robił wszystko, aby zasłonę tę usunąć.

Najważniejszem, trwałem i głównem zapoznaniem naszych celów wojennych u nieprzyjaciół jest przypisywanie nam celów, do których nie przyznaliśmy się, a mianowicie aby Niemcy i naród niemiecki nie tylko zwyciężyć, lecz także upokorzyć, wtrącić w niedolę, wreszcie zniszczyć jako czynnik dalszego rozwoju ludzkości.

Jest rzeczą naturalną, że ani tu, ani w Ameryce nikt nie wypowiedział, ani też nie zaproponował podobnego celu wojennego.

Powracam do mojego własnego przedstawienia celów wojennych z listopada 1914 r. Powiedziałem wówczas, że nie schowamy miecza do pochwy, dopóki nie zostanie zupełnie i definitywnie

zniszczone władztwo wojskowe Prus.

W sprawie tego, co rozumiemy pod pruskim militaryzmem, odwołuję się znów do ostatniej mowy Wilsona. **Nikt nie groził egzystencyi niezawisłości i pokojowym przedsięwzięciom niemieckiego państwa. Nikt z pośród sojuszników nie usiluje przepisywać Niemcom wewnętrznego ustroju i wewnętrznych urządzeń.** Jest zakorzenioną zasadą demokracyi, aby każdy zorganizowany naród był prawdziwie kompetentnym ostatecznym i jedynie odpowiedzialnym sędzią swoich własnych form rządowych. Sprawa ta zatem jedynie należy do Niemiec.

Militaryzm i biurokracya jest to najpierw w Prusiech, a następnie w całych Niemczech użyty system, **który jako najwyższą zasadę ustanowił siłę. To musi ustać. Nowy układ musi się opierać** na autentycznym dowodzie, **że naród niemiecki jest gotów uznać zasadę powszechnego i równego prawa,** nie tylko jako czysto technicznie najwyższy, ale jako rzeczywisty i panujący autorytet w świecie (oklaski).

W sprawie wolności morza mniemam, że prowadzenie sprzeciwiającej się postanowieniom prawnym i haniebnej wojny łodziami podwodnemi stanowi moment, któryby należało włączyć do omawiania zasady wolności mórz.

W końcu istnieje przekonanie, że pokój, który my mamy na myśli, ma być tylko płaszczykiem do prowadzenia dalszej wojny pod innem mianem. Żaden pokój nie byłby, według mego zdania, godnym swego imienia, gdyby, mimo wstrzymania kroków nieprzyjacielskich pozwalał na to, aby nastąpiła wojna ukryta.

Stanowisko sojuszników w sprawie pokoju jest zupełnie jasne i zostało scharakteryzowane przez Wilsona w jego ostatniem orędziu. **Piszę się z pełnym szacunkiem na słowa Wilsona i przyłączam się do nich.** Czysty pokój — oto czego pragnie ludność kraju i krajów sprzymierzonych. Aby go osiągnąć, jesteśmy niezłomni w stanowczości i silnej woli ponoszenia wszelkich ofiar i koniecznych wysiłków.

Jeszcze o manifestacyi młodzieży w Warszawie.

Wczoraj podaliśmy opis manifestacyi młodzieży w Warszawie, domagającej się uwolnienia komendanta Piłsudskiego i internowanych.

Parę szczegółów w tej sprawie przyniósł i wczorajszy „Czas" (Nr 572).

Donosi on, iż podczas manifestacyi zostało ranionych 12 osób, w tej liczbie 2 ciężej. Wspomina o tem, iż manifestanci wysłali deputacyę do premiera, która wszakże nie zastała go w pałacu Kronenberga, oraz do członka Rady regencyjnej, arcybiskupa Kakowskiego, który, wysłuchawszy deputacyi, miał jej zwrócić uwagę na brak widoków, ażeby demonstracye mogły przyczynić się do zmiany losu internowanych.

Rozumie się, nie wiemy, czy tak istotnie brzmiała odpowiedź przedstawiciela Rady regencyjnej, jak „Czas" donosi.

Na wszelki wypadek dodać można: słowa takie rzeczywiście miałyby swoje znaczenie, o ile Rada regencyjna posiadła faktyczne widoki, że dane sprawy zostaną pomyślnie załatwione. — O ileby zaś — przeciwnie — niczego w tej sprawie pozytywnego nie posiadła, o ile żadnych szans własnych nie stworzy a, to w gruncie rzeczy byłoby z jej strony jałowem — kwalifikowanie cudzych poczynań, jako bezcelowe.

Zwłaszcza w tym wypadku, gdzie właśnie ludzie stojący u steru skłonni są do pójścia po linii wygodniejszej, jeżeli im głośno nie przypomina się palących kwestyj.

Przy tworzeniu się Rady regencyjnej zwracaliśmy uwagę na to, że jednem z jej najpilniejszych zadań, wprost nawet probierzem jej rzeczywistego oblicza instytucyi, reprezentować mającej udzielność Polski, musi być spowodowanie uwolnienia polskich obywateli, internowanych bez żadnego sądu (przez warszawskie władze okupacyjne).

Bo o udzielności, rzecz jasna, nie może stanowić ani tytulatura, ani salwy honorowe, ani fakt, że przy intronizacyi Rady regencyjnej asystował jakiś konsul perski, którym notorycznie bywa mniej orientalny bankier warszawski, wywieszający niekiedy flagę z lwem i słońcem, lecz że najelementarniejszym przejawem tego jest wszędzie i zawsze piecza i ochrona swoich obywateli.

Jest to ta podstawa, która z drugiej strony upoważnia władzę naczelną do wymagania od obywateli posłuchu i szacunku wobec jej autorytetu.

* *

Pod tytułem „Piłsudski-Unruhen" donosi berlińska „Vossische Zeitung" z Warszawy, iż podczas starć z policyą i wojskiem zostało lekko rannych wiele osób, w tej liczbie jeden policyant niemiecki. Wśród aresztowanych wymienia: 3 studentów, 9 uczniów i jedną uczennicę wyższych prywatnych zakładów naukowych.

Aresztowania wśród P. P. S.

Z Warszawy donoszą o licznych aresztowaniach wśród P. P. S. W tej liczbie miał zostać aresztowanym i dr Jodko.

16.000 jeńców.

Wiedeń, 13 grudnia.

Urzędowo donoszą 13 grudnia:

Wschodni teren wojny:

Zawieszenie broni. Rokowania co do rozejmu na wszystkich rosyjskich frontach zostały dziś rano na nowo podjęte.

Włoski teren wojny:

Śnieg i mgła przeszkadzała wczoraj w obszarze weneckim jakiejkolwiek działalności bojowej.

Wojska marszałka polnego Conrada według dotychczasowych obliczeń wzięły do niewoli w czterodniowych bitwach o obszar Meletty 639 włoskich oficerw i ponad 16.000 żołnierzy. Zdobycz składa się z 93 armat, 233 karabinów maszynowych 4 mitraliez, 81 miotaczy min i wiele innego materyału wojennego.

Szef sztabu generalnego.

KRONIKA.

Kraków, czwartek 13 grudnia.

Z powodu słabego ciśnienia gazu wczoraj (we środę) wydaliśmy „Naprzód" tak późno, że już roznosiciele nie mogli wieczorem roznosić miejscowym abonentom, aż dopiero dziś rano. — Również nie można było ukończyć wczoraj ekspedycyi zamiejscowym abonentom, którzy w ten sposób otrzymają dopiero razem z dzisiejszym wczorajszy numer.

Za to opóźnienie nie z naszej winy wynikłe Szan. Abonentów przepraszamy.

Administracya „Naprzodu".

Nr 11 „PRAWA LUDU" wyszedł z druku. Treść numeru: Doniosłe reformy robotniczego rządu w Rosyi. Przed użenie ugody austro-węgierskiej na 2 lata. Czegośmy się nauczyli podczas wojny. Wesoła, a niestety prawdziwa historya o p. Issaku Hoenigu, który był c. k. komendantem etapowym w Glinianach. Odbudowa Galicyi. Biskup Łosiński w walce z ludem i narodem. Rozdział ziemi między chłopów w Rosyi. Wreszcie bogata kronika Śląska i krajowa.

Prenumerata półroczna 4 korony.

Na Prądniku Czerwonym w sprawie aprowizacyi, założenia kuchni ludowych, oraz „Ogniska" dla dzieci robotniczych odbędzie się w sobotę o g. 6 wieczór **zebranie obywatelskie**, na którem przemawiać będzie poseł Klemensiewicz. Celem ujednostajnienia tej całej akcyi pożądanem jest przybycie na to zebranie delegacyi Witkowic, Prądnika Białego, Górki, Rakowic i Olszy.

Baczność kolejarze! Celem omówienia żądania utworzenia Rady gospodarczej w okręgu c. k. dyrekcyi kolei państwowej w Krakowie jak i wyborów mężów zaufania dla wglądu w gospodarkę poszczególnych składnic towarów spożywczych wzywa się poszczególne stacye do wysłania delegatów na konferencyę, która się odbędzie w Podgórzu dnia 1 6grudnia b. r. o godz. 10 przed po udniem (Dom Robotniczy) plac Serkowskiego 11. Za sekretaryat: Kaczanowski.

Pożar w Rynku. Dzisiaj popołudniu koło 2 wybuchł w sklepie Linoleum w Rynku 10 (u wejścia do ul. Grodzkiej) wielki pożar, który zniszczył znaczną część zapasów będących na składzie. — Ogień powstał od piecyka gazowego, niezasuniętego przez nieuwagę wychodzących w porę obiadową. W chwili, gdy oddajemy numer do druku, akcya ratunkowa jest jeszcze w toku, kłęby dymu wydobywają się z wnętrza. Szkoda ma być znaczna, wielkie szyby parterowe wybite, wnętrze zniszczone. Sklep należy do firmy tryesteńskiej.

Ryby na święta. Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, magistrat krakowski otrzymał odpowiedź z administracyi dóbr zatorskich, iż ryb na święta nie otrzyma, ponieważ towar został już sprzedany. Jak słychać, ryby zatorskie sprzedano handlarzom niemieckim do Prus!

Konfiskata wywożonych towarów. W ostatnich tygodniach przytrzymano na dworcu kolejowym w Krakowie ogółem 12 wagonów (!) wypełnionych artykułami spożywczemi, które przeznaczone były do Niemiec. Zapasy żywności skonfiskowano.

Niedola aprowizacyjna w Galicyi.

Mowa tow. posła Liebermanna, wygłoszona w parlamencie 21 listopada.

Rząd nie przeciwdziała wywozowi i spekulacyi. — Jak zachowuje się ministerstwo dla spraw żywnościowych wobec akcyi obronnej posłów? — „Usuwamy się od wszelkiej odpowiedzialności“. —

(Dokończenie).

Powtarzam jeszcze raz, weźcie sobie, panowie, do serca słowa, które z tej trybuny wypowiadam w imieniu miejskich zastępców Galicyi. Te stosunki muszą być uporządkowane. Panowie musicie lichwę i spekulacyę poskromić, musicie rzeczywiście kraj odgraniczyć dla uchronienia go . . . Czy może macie tajny plan gospodarczy, któryście ułożyli wspólnie z niemieckimi władzami? Pan minister od spraw wyżywienia mówił o swoim planie gospodarczym — jak to właśnie słyszeliśmy — ale zdaje się, że

ukuł równorzędny, tajny plan gospodarczy

ponieważ na to nie odpowiada, nie występuje przeciw temu, że niemieckie władze i niemieccy żołnierze masowo wywożą artykuły żywności. — Czy pozwoliłyby Niemcy u siebie na podobną procedurę? Czy Niemcy ścierpiałyby, aby ich plan gospodarczy i aprowizacyjny był naruszany i psuty w najbardziej perfidny i brutalny sposób tak, jak to się dzieje w naszym kraju? Nasz minister niechaj odpowie, niech się wywnętrzy, a jeśli ma drugi plan gospodarczy, który uknuł na spółkę z Niemcami, niech go nam przedłoży! Pan musisz te sprawy doprowadzić do porządku, ponieważ już ostatni czas. Pan zdajesz się wogóle nie mieć pojęcia o tym, co się w kraju przygotowuje.

Chcę przytoczyć jeszcze jeden przykład, jak w tym kraju się gospodaruje. W tym samym mieście, które w tej Izbie reprezentuję, usunięto już od lat zarząd miejski, a tuż przed wojną rozwiązano. Na czele zarządu postawiono w tak poważnych groźnych czasach młodego komisarza rządowego, który się wcale do tego nie nadaje, komisarza, o którym już w tej Izbie mówiliśmy w r. 1911, który raz tak pokierował wyborami, że 26 ludzi, zmiecionych kulami karabinowymi, zostało zabitych na miejscu, a 50 ciężko zranionych. Ja osobiście nie mogę nic podnieść przeciw temu człowiekowi, ale ludność występuje przeciw niemu z ciężkimi oskarżeniami. Faktem jest, że pod jego rządami

najohydniejsza korrupcya podniosła głowę.

(Słuchajcie, słuchajcie!) Wzbogacili się spekulanci i kwitną interesy rozmaitych ciemnych indywiduów, podczas gdy ludzie z powodu głodu giną setkami. Na to patrzy się spokojnie — i dokąd to prowadzi? Pan minister dla spraw wyżywienia przy końcu swoich wywodów skierował do nas apel, abyśmy mu byli pomocni przy uskutecznieniu jego zadań. Bardzo mi przykro polemizować z ministrem dla spraw wyżywienia; ma bowiem tak miły, łagodny uśmiech, taki błogi, budzący zaufanie uśmiech i zbyt przyjacielski wygląd, aby go można wziąć za przedmiot krytyki. Przykro mi, lecz za tym apelem nie możemy pójść. Ileż razy apelowaliśmy do rządu, aby nas zechciał wesprzeć w naszym ciężkim zadaniu, które mamy do spełnienia wobec ludności! P. minister siedzi w swoim pałacu, w swoim gabinecie, on nie wchodzi nigdy w styczność z ludnością, wobec której my musimy się usprawiedliwiać (Potakiwania) i co czyni p. minister, aby naszą misyę wobec opinii publicznej wesprzeć? Gdy tutaj z tej trybuny mówimy o nędzy, **mowy nasze konfiskuje się tak,** że ludność nawet nie wie, iż mówimy o jego nędzy głodowej i to powiększa rozgoryczenie i wzburzenie. Jeżeli w naszych okręgach wyborczych wydarzą się rewolty i o tym uwiadamiają nas w sposób niewinny — wstrzymuje się nasze depesze. (Słuchajcie!) Depesza, którą w tej smutnej sprawie rewolty głodowej skierowano do mnie i która brzmiała niewinnie: „Przybyć zaraz! Interweniować w sprawie aprowizacyi!“ — została do ocenzurowania wysłana do Budapesztu. (Słuchajcie, słuchajcie! Przerywania).

Tak nam się ułatwia zadanie. Przestrzegamy was, moi panowie!

widzimy, że tu głosimy kazanie wobec głuchych uszu. To nie są deklamacye.

widzimy żadnego innego wyjścia, jak oddanie się stąd, opuścić tę Izbę. . . . aby ludności powiedzieć: pomóżcie sobie sami, . . .

(Żywe oklaski).

Sprawy parlamentarne.

Odbudowa Galicyi w komisyi budżetowej. — Poseł t. Diamand o sytuacyi gospodarczej w Galicyi.

Wiedeń. B. K. W komisyi budżetowej w dalszym ciągu dyskusyi nad rozdziałem „ministerstwa rolnictwa“ t. Diamand ze względu na poruszony postulat wyzwolenia ministerstwa rolnictwa z pod wpływu urzędu żywnościowego, oświadcza, że urząd, który zaopatruje ludność w żywność, musi mieć wpływ na produkcyę, którą podkopują urzędy wojenne. Brak ludzi, bydła pociągowego, sił motorowych i nawozów sztucznych wywołały właśnie zarządy wojenne. To wszystko dotyczy całej Austryi. W Galicyi jednak stosunki są o wiele smutniejsze. Gospodarka w Galicyi jest zachwiana, produkcya się zmniejszyła, połowa kraju wstrzymała produkcyę, a tam, gdzie się ziemię uprawia, dzieje się to wśród najcięższych warunków. Dlatego domagać się musimy gruntownej akcyi dla Galicyi i spodziewamy się pomocy ze strony państwa w najbliższym czasie. Jak przyszłość się ułoży, to trudno przewidzieć, zdaje się, że Galicya będzie mogła swoją przyszłość gospodarczą samodzielnie zorganizować. Mówca spodziewa się, że Austrya przy tej nowej gospodarczej budowie użyczy Galicyi przyjaznego, sąsiedzkiego poparcia.

P. Kędzior stawia rezolucyę w sprawie połączenia i odbudowania 16 gmin w okolicy Krakowa.

Wniosek za podziałem ziemi.

Poseł Udrżal na ostatnim posiedzeniu komisyi budżetowej oświadczył, że tak samo, jak rząd, przedstawiciele czescy uważają bolszewików za czynnik, z którym można pertraktować, ponieważ bolszewicy obstają przy tem, by pokój zawrzeć na podstawie prawa ludów do stanowienia o sobie samych.

Podział ziem, jakiego żądają bolszewicy, leży w interesie produkcyi i wyżywienia ludności. Czesi przed miarodajnem forum przedstawią później wniosek w sprawie podziału ziem.

Najbliższe posiedzenie Izby.

Prezydent delegacyi i prezydent Izby poselskiej porozumieli się, by dnie 18 i 19 b. m. zarezerwować na posiedzenia Izby posłów. Najbliższe posiedzenie Izby odbędzie się więc prawdopodobnie 18 b. m.

Z Izby panów.

Izba panów na swojem wczorajszem posiedzeniu po raz trzeci uchwaliła ponownie przedłożenie o podatku wojennym w myśl projektu komisyi Izby panów. Wskutek tego konflikt między obiema Izbami trwa nadal w całej pełni. Izba panów wybrała 15 członków do wspólnej komisyi obu Izb, której zadaniem będzie opracować wspólny referat.

Biskup Łosiński w walce z ludem.

Charakterystyczny dokument.

Biskup kielecki Łosiński, który już dobrze zdołał się wbić w pamięć swymi wystąpieniami przeciw ruchowi niepodległościowemu i ludowemu, dalej kroczy po swej drodze.

Oto mamy w rękach nowy **dokument** wydany przez biskupa Łosińskiego.

Wydał go do duchowieństwa dyecezyi kieleckiej, ale trzeba, aby go przeczytali wszyscy Polacy.

Przytoczymy z tego pisma najważniejsze ustępy dosłownie:

„Nr. 11.001.

Do Wielebnego Duchowieństwa Dyecezyi Kieleckiej.

Kilkakrotnie przy nadarzających się okazyach w Cyrkularzach naszych przez W. W. X. X. Dziekanów zwracaliśmy uwagę W. W. Duchowieństwa, by miało się na baczności wobec krzewienia wśród ludu na socyalistycznych zasadach opartego **„Stronnictwa Ludowego“**, będącego pod wpływem i kierownictwem Polskiej Partyi Socyalistycznej, **„Zjednoczenia Ludowego“** podstępnie zasłaniającego się błogosławieństwem Arcybiskupa Warszawskiego, **„Polskiej Organizacyi Wojskowej“** i pokrewnego „Piechura“ rozpowszechnionych w kraju przez wspólniczkę socyalistyczną Piłsudczyzny „Ligę kobiet Pogotowia Wojennego“...

Nie znalazła łaski w oczach biskupa żadna organizacya niepodległościowa! Ze stronnictw zaś ludowych nawet potulne i uległe „Zjednoczenie ludowe“ jeszcze jest niebezpieczne! Nie pomogło nawet błogosławieństwo arcybiskupa warszawskiego. Dla biskupa Łosińskiego to zamało. Ale zapał bojowy biskupa Łosińskiego przeciw ludowi polskiemu nie kończy się na Królestwie, **sięga on i po Galicyę.** Bo czytamy dalej w tym samym piśmie: „Wszystkim przeto kapłanom dyecezyi Naszej dajemy obowiązujące niniejszem zarządzenie, że pod karą „suspensy ab officio et beneficio“ (zwolnienia z obowiązków duszpasterskich i dochodów) nie wolno pod żadnym pozorem bezpośrednio lub pośrednio przez osoby inne popierać Stronnictwa Ludowego, Polskiej Organizacyi Wojskowej, zrzeszenia „Piechur“, Ligi kobiet P. W. i jej pisma „Odrodzenie“, nadto pism „Wyzwolenie“, „Gazeta Ludowa“, „Piast.“

A więc nawet galicyjskie pisma ludowe są zakazane, aby broń Boże żadne światło nie przedarło się do dusz ludu, jak tylko to, które pan biskup uznać raczy.

Wszystko to jednak blednie wobec dalszych rozporządzeń biskupa Łosińskiego, które są niesłychanem nadużyciem religii, nadużyciem swego urzędu przeciw wolności obywatelskiej i politycznej. Oto p. biskup daje rozkaz następujący księżom swej dyecezyi:

„Gdyby penitenci (spowiadający się) nie obiecywali usunąć się ze związków i porzucić złe gazety, nie mogą być rozgrzeszani“...

Cóż to jest grzechem takim, dla którego nie ma rozgrzeszenia? Oto wszystkie organizacye i związki, które lud tworzy! **Wszystkie, które o niepodległość walczą!**

Ale któż to jest biskup Łosiński, który śmie przeciw powstającemu, budzącemu się ludowi sam jeden stawać, grozić mu, rozgrzeszenia odmawiać?

1. Biskup Łosiński mianowany został biskupem za wdaniem się Rosyan wbrew życzeniu ludności, która pisemnie odniosła się do Nuncyusza papieskiego. Nuncyusz przychylił się do życzenia ludności, ale wpływ Rosyan przeważył.

2. Biskup Łosiński wkraczającym Legionom odmówił posług religijnych.

3. Biskup Łosiński szerzył i szerzy niesłychane oszczerstwa o komendancie Piłsudskim i z ambony pomawia go o bandyckie napady i rabunki... (kazanie biskupa Łosińskiego w par. Leszczyny).

4. Biskup Łosiński jeszcze w roku 1916 powiedział w kazaniu: „Was z przysięgi cesarzowi Mikołajowi nikt nie zwolnił“.

5. Biskup Łosiński przeszkadzał i odmawiał udziału w obchodach narodowych i nie chciał nawet szandarów narodowych puszczać do kościoła.

Oto kilka zaledwie faktów z działalności tego osobliwego biskupa, a zaprawdę tomy możnaby spisać z tego, co ze zgorszeniem Kielczanie raz po raz donoszą!

Subskrybujcie VII. pożyczkę wojenną!

O ziemniaki i obuwie dla kolejarzy rzeszowskich.

(Korespondencya „Naprzodu").

Rzeszów, 10 grudnia.

Jeszcze w drugiej połowie października b. r. udała się deputacya do radcy dworu p. Zborowskiego z prośbą o interwencyę w sprawie aprowizacyi, w szczególności o ziemniaki na zimę i o obuwie. Z ziemniaków na zamówione 10.000 kg. przyszło dopiero przed kilku dniami 5000 kg. i to na pół zmarzniętych; na drugie 5000 kg. każą nam czekać aż do wiosny, z kolejarzy, którzy porobili zamówienia, część otrzymała ziemniaki jakie takie, reszta znalazła się w nadzwyczaj ciężkim położeniu, gdyż wobec braku wszelkich artykułów spożywczych, nie mając nawet ziemniaków, skazani są na formalne wygłodzenie.

Drugą bolesną dolegliwością jest brak obuwia. Ma nadejść 130 par butów dla personalu warsztatów i ogrzewalni, w tem połowa butów z drewnianemi podeszwami. To już jest igranie z ludzkim życiem! Dzień i noc chodzić po mrozie i śniegu, wspinać się po maszynach i wozach w drewnianych butach! A co z resztą personalu, który oczekuje również—lecz nie na drewniaki? Zapytujemy tą drogą p. radcy Zborowskiego, czy mu wiadomy nasz stan i jak stoi sprawa z warsztatem do naprawy obuwia, którego urządzenie nam solennie przyrzekł, a tymczasem już dwa miesiące mijają i nic o nim nie słychać. W tych warunkach pełnić służbę przy ostrej zimie, na jaką się zanosi, jest wprost niemożliwe.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 13 grudnia.

Urzędowo donoszą 12 grudnia:

Zachodni teren wojny:

Czynność bojowa utrzymywała się w miernych granicach

W listopadzie strata nieprzyjacielskich sił bojowych powietrznych na froncie niemieckim wynosi 22 balony na uwięzi i 205 aparatów, z czego 85 spadło poza naszemi liniami, a reszta, przy zaobserwowaniu, poza pozycyami przeciwnika. My utraciliśmy w walce 60 aparatów i 2 balony na uwięzi.

Wschodni teren wojny:

Nic nowego.

Macedoński teren wojny:

Nie było żadnych większych działań bojowych.

Włoski teren wojny:

Na poszczególnych odcinkach między Brentą a Piavą rozwinęły się miejscowe walki, podczas których wzięliśmy jeńców.

Pierwszy generalny kwatermistrz: Ludendorff.

Z miasta i z kraju.

Mąka biała na święta. Prezydyum magistratu odniosło się do Urzędu żywnościowego w Wiedniu i c. k. Namiestnictwa o przydzielenie dla tutejszej ludności 10 wagonów mąki białej na święta.

O ryby na święta. W zeszłym roku przed wigilią Bożego Narodzenia spotkał ludność krakowską wielki zawód, albowiem dostawa ryb zatorskich, którą przyrzeczono, nie doszła na czas do skutku. Spodziewamy się, że w tym roku miejskie biuro aprowizacyjne postara się zawczasu o dostawę ryb tych.

Zakupno i sprzedaż wszelkiego rodzaju świń według rozporządzenia namiestnictwa w Galicyi jest dozwolone tylko organom handlowym c. k. gal. Zakładu obrotu bydłem. Wyjątkowo zezwala się tylko Towarzystwom rolniczym zakupywać świnie hodowlane (użytkowe) także wprost od producentów, o ile otrzymają w tym celu zezwolenie c. k. gal. Zakładu obrotu bydłem.

Koncert Eriki Morini, zapowiedziany na niedzielę, dn. 16 b. m. o godz. 7-mej wieczór w sali „Sokoła", obudził, jak można się było spodziewać, wielkie zainteresowanie, czego dowodem to, że niektóre kategorye miejsc są już wyczerpane. Wobec tego poczyniło „Krakowskie Biuro Koncertowe" starania o uzyskanie większej ilości miejsc, by odpowiedzieć niezwykłemu popytowi na bilety. Bilety na krzesła dostawione sprzedawane będą od czwartku, t. j. 13 b. m. po cenie 7 K 70 h u J. Rudnickiego, Linia A—B. Erika Morini na koncercie swoim odtworzy kompozycye Paganiniego, Sarasatego, Beethovena i Schumanna, któremi wszędzie wzbudza ogólny entuzyazm.

Odczyt. W piątek dnia 14 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Tow. lekarskiego (Radziwiłłowska) wygłosi p. Józef Andrzej Teslar, chor. Leg. polsk., ciekawy odczyt p. t. „O upaństwowieniu organizacyi pracy kulturalno-narodowej w Polsce", przedstawiając w nim opracowany przez siebie projekt „Instytutu narodowego". — Bilety wcześniej nabywać można za uprzejmem pośrednictwem firmy p. Rudnickiego w Rynku głównym.

Aresztowanie lichwiarzy. We Lwowie policya przeprowadziła rewizyę w kawiarni „Grand". Policya obstawiła wyjścia żołnierzami policyjnymi, a badając szczegółowo papiery legitymacyjne obecnych i notatki, znalazła u wielu handlarzy zapiski, świadczące, że zajmują się zawodowo handlem łańcuchowym. Organa policyjne przyprowadziły na inspekcyę policyi kilkanaście osób, z których 7 aresztowano i zamknięto w aresztach śledczych.

W Kollegium wykładów naukowych (Rynek, A—B 39):

Czwartek: prof. G. Feliński. „Seminaryum Wyspiańskiego" o godz. 6 wieczór; red. Czapiński: „Powiastki filozoficzne i dyalogi Voltaira".

Piątek: prof. A. E. Balicki: „Messyanizm w poezyi polskiej."

Kursa literackie (ul. św. Anny 2).

Czwartek: prof. dr Feliks Kopera: Pierwsi malarze odrodzenia w Polsce (z ilustr.).

Piątek: prof. Łubicński: „Opera i taniec" (z ilustr. Niny Dolli i jej uczennicy).

NADESŁANE.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyszowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon 1316.